

PAN KURZASTY

TUŻ ZA ŁÓŻKIEM MAŁEJ ANI
MIESZKAŁ KURZ WŁOCHATY
MIAŁ NA GŁOWIE SZOPE ̄ WŁOSÓW
I WĄSY POZA TYM.

ZJADAŁ WSZYSTKO CO POPADŁO
LUBIŁ ZWŁASZCZA ŚMIECI,
STAŁ WCIĄŻ BACZNIE OBSERWOWAŁ,
CZY TEŻ COŚ NIE ZLECI.

CZY TO WŁOSY, CZY OKRUSZKI,
CZY PAPIERKI NAWET,
WSZYSTKO CHĘTNIE PAŁASZOWAŁ
JAK PYSZNĄ POTRAWĘ.

MAMA ANIĘ POPROSIŁA
BY SPRZĄTNEŁA POKÓJ.
ALE ANIA KOSZ ZABAWEK
JUŻ MIAŁA NA OKU.

RÓŚŁ W SPOKOJU PAN KURZASTY,
SPORY MIAŁ JUŻ BRZUSZEK.
ALE NADAŁ BYŁ CICHUTKI
TO MU PRYZNAĆ MUSZĘ.

NIE SŁYNEŁA MAŁA ANIA
W SWYM DOMKU Z CZYSTOŚCI.
WIĘC CO RUSZ KOLEJNY PAPROCH
ZA JEJ ŁÓŻKIEM GOŚCIŁ,

LUB PAPIEREK OD CUKIERKA,
CZASEM TEŻ WORECZEK.
NO I STERTA SIĘ ZNALAZŁA
ZUŻYTYCH CHUSTECZEK.

W KOŃCU MIARKA SIĘ PRZEBRAŁA,
PEKŁY GOŚCIA SPODNIĘ,
I JUŻ GRZECZNIE TAK NIE SIEDZIAŁ,
ANI TEŻ WYGODNIE.

KIEDY TYLKO SEN PRZYCHODZIŁ
DO ŁÓŻKA, DO ANI,
PAN KURZASTY PO POKOJU
CAŁYM BAŁAGANIŁ:

TO NA PÓŁKI SYPNAŁ SZARYM
I DUSZĄCYM PROSZKIEM,
NA ZABAWKACH GO ZOSTAWIAŁ
WCALE NIE TAK TROSKĘ.

OKNA NAWET CHCIAŁ UBRUDZIĆ
- NIE WYSZŁO MU WCALE,
MIMO TEGO PRZEZ NOC CAŁĄ
BAWIŁ SIĘ WSPANIALE.

RANKIEM MAMA BUDZI ANIĘ
- NIE CZAS SPAĆ JUŻ DŁUŻEJ.
A TU CAŁY PIĘKNY POKÓJ
JEST POKRYTY KURZEM!

WZIĘŁA MAMA Z SZAFKI SZYBKO
KOLOROWĄ SZMATKĘ
- NO A GOŚĆ POD ŁÓŻKO CZMYCHNAŁ
TYMCZASEM UKRADKIEM.

MAMA PÓŁKI POŚCIERAŁA
STARANNIE, DOKŁADNIE,
LE CZ CÓŻ Z TEGO GDY WIECZOREM
ZNÓW PYŁ NA NIE SPADNIE?

I W DZIEŃ DRUGI ŚCIERA MAMA
PÓŁKI, KRZESŁO, STOLIK
BO TO WIEDZIEĆ WAM POTRZEBA
- SPRZĄTANIE NIE BOLI,

ALE NUŻYĆ MOŻE TROCHĘ
GDY TRWA NIEUSTANNIE.
STAĆ JUŻ BACZNIEJ SIĘ PRZYGLĄDA
MAMA CÓRCI ANNIE.

- POWIEDZ SZCZERZE - WRESZCIE PYTA
- CZY POKÓJ SPRZĄTAŁAŚ?
- CZY SPOD ŁÓŻKA I ZZA SZAFKI
KURZ POWYMIATAŁAŚ?

ANIA SMUTNO TRZĘSIE GŁOWĄ
NA PŁACZ JEJ SIĘ ZBIERA
- KIEPSKI ZE MNIE JEST KŁAMCZUSZEK,
KIEPSKI LIS PRZECHERA.

MAMA SROGIM OKIEM SPOJRZY
- POKÓJ TRZEBA SPRZĄTAĆ,
BO INACZEJ RÓŻNI GOŚCIE
ZAMIESZKAJĄ W KĄTACH!

PO CZYM SZCZOTKĘ Z KUCHNI NIESIE
I POD ŁÓŻKO WKŁADA.
A TYMCZASEM PAN KURZASTY
JEJ SZCZECINĘ ZJADA!

- OJ TU TRZEBA ŚRODKÓW MOCNYCH,
SPRÓBUJMY INACZEJ -
RZEKŁA MAMA I POD ŁÓŻKO
WJEŹDŻA ODKURZACZEM.

GOŚĆ SIĘ PRZELAŃKŁ NIE NA ŻARTY,
WĄSY MU PODWIAŁO
I Z MINUTY NA MINUTĘ
WCIAŻ GO UBYWAŁO.

JESZCZE TYLKO PRZY BAMBOSZACH
ODKURZACZ SIĘ KRZTUSIŁ.
W KOŃCU JEDNAK Z JEGO SIŁĄ

KAŻDY PRZEGRĄĆ MUSI.

MAMA SZYBKO WZIĘŁA WOREK
I NIESIE DO ŚMIECI,
ODTĄD ŁADEM I PORZĄDKIEM
ANI POKÓJ ŚWIECI.

I PAMIĘTA BY DOKŁADNIE
POSPRZĄTAĆ ZA ŁÓŻKIEM.
NIE CHCĘ WIĘCEJ ŻADNYCH GOŚCI
Z WAŚAMI I BRZUSZKIEM.

Kasia Sz.